



Z ukochanym
Tomaszem.

JOLANTA FRASZYŃSKA

**Nie wierzyła w miłość,
gdy nagle zjawił się
on. Też był po życiowej
traumie, ale potrafił
z nadzieją patrzeć
na życie. A teraz
razem świętują!**

Siedem lat szczęścia

Tomasz Zieliński, wysoki postawny brunet, z zawodu psychoterapeuta, to mężczyzna idealny: inteligentny, czuły, wrażliwy. Godny zaufania, myślący pozytywnie, choć w życiu wiele wycierpiał. Jolanta Fraszyńska (49) poznała go osiem lat temu, gdy życie jej się posypało po rozwodzie z drugim mężem, Grzegorzem Kuczeriszką (56). Tylko dzięki Tomaszowi odzyskała radość życia. I znów poczuła, co znaczy szalona miłość. Niedługo będą obchodzić siódmą rocznicę swojego związku.

Mają jeszcze inny ważny powód do świętowania.

Ale jest inny, znacznie ważniejszy powód do świętowania. Siedem lat temu, w marcu 2011 roku partner pani Jolanty dostał drugie życie. Przeszczepiono mu wątrobę, która była dla niego jedyną nadzieją. – Chcieliby z Jolą tę siódmą rocznicę uczcić. Ona jest teraz zajęta na planie „Leśniczówki”, ale w maju będzie miała więcej wolnego czasu. Planują gdzieś wyruszyć we dwoje. I wziąć udział w półmaratonie, który promuje ideę transplantologii – mówi znajoma aktorki.

Historię choroby ukochanego mężczyzny pani Jolanta zna już na pamięć. Wirusem żółtaczk typu B prawdopodobnie został zarażany jako dzieciak, w szkole, w czasie szczepienia. Przez lata

nie było żadnych objawów. Gdy zdiagnozowano marskość wątroby, Tomek miał 27 lat. Lekarze dawali mu dwa, trzy lata życia. Pomylili się, bo znalazł się dawca.

– Siedem lat temu uratowano mi życie. Przeżyłem dodatkowo 2556 dni na początku w bólu, później w spokoju i radości. To 61370 godzin doświadczenia ziemskiego życia więcej. [...] Dziękuję Ci kochana, że byłaś w tych trudnych chwilach i jesteś cały czas. Kocham szalenie – w pięknych słowach opowiada o chorobie i dziękuje ukochanej Jolancie na Facebooku.

Ich drogi się splotły, gdy on porzucił karierę wykładowcy na Politechnice Warszawskiej i został psychoterapeutą. Jego sława jako „lekarza dusz” dotarła do pani Jolanty, która była w trudnym okresie życia. Rozpad małżeństwa z Grzegorzem Kuczeriszką był dla aktorki dramatem. Nie potrafiła poradzić sobie z poczuciem klęski. Bardzo podupadła na zdrowiu.

Trafili na siebie w... najlepszym momencie.

Zdiagnozowano u niej nerwicę lękową, walczyła z depresją. Ale dopiero, gdy podczas spektaklu straciła przytomność, zdecydowała się poszukać pomocy u specjalisty. Trafiła do Tomasz. Narodziła się przyjaźń, po jakimś czasie miłość. Stali się nierozłączni. Aktorka opieko-

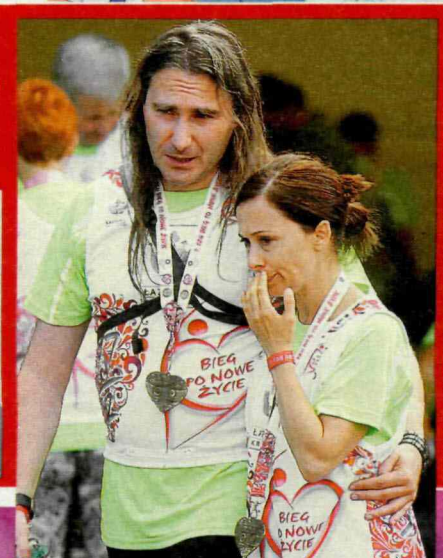
wała się Tomkiem, gdy dochodził do siebie po transplantacji. On nauczył ją cieszyć się życiem, doceniać małe rzeczy.

„Przychodzi w życiu taki czas, gdy oddalasz się od dramatów i osób, które je tworzą. Otaczasz się ludźmi, z którymi się śmiesz. Zapominasz złe rzeczy i koncentrujesz się na dobrych. Kochasz ludzi, którzy dobrze cię traktują, a za pozostałych się modlisz. Życie jest krótkie, przeżyj je szczęśliwie...” – aktorka zamieściła taki wpis na Facebooku.

Siódma rocznica czasem wieszczy kryzys, ale im to nie grozi. Nie boją się planować przyszłości. Może jeszcze w tym roku staną na ślubnym kobiercu? W końcu mówi się, że do trzech razy sztuka. **JE**



**BIEG PO NOWE
ŻYCIE**
Jej partner razem
z Przemysławem
Saletą wspierają
transplantologię.



Cała Warszawa w weekend zamknięta na sportowe akcje

Wszędzie biegi i spacery!

Tysiące spacerowiczów Ecco Walkathonu przejdą przez całe Śródmieście. Sprzed Pałacu Kultury ruszą sztafety **Biegu po Nowe Życie**. Biegające kobiety zablokują Mokotów. Przez sportowców zamknięty będzie też most Północny.

Ten weekend będzie należał do sportowych imprez, które będzie widać na ulicach stolicy. Kto sportowo nie chodzi ani nie biega, niech lepiej omija Śródmieście, Mokotów i Białołękę. Największe utrudnienia będą w sobotę, gdy o godz. 11 w parku Agrykola rozpocznie się Ecco Walkathon. Spa-

cerowicze przejdą Al. Ujazdowskimi na plac Zamkowy i wrócą na Agrykolę Wybrzeżem Gdańskim, Kościuszkowskim, wzdłuż Kanału Piaseczyńskiego. W godz. 10–13 nieprzejezdna będzie ul. Mostowa, Bolesć i Zaruskiego.

Również w sobotę pod Pałacem Kultury i Nauki o godz. 12 rozegra się **Bieg po Nowe Życie** – impreza promująca transplantologię. Na starcie w 70 sztafetach stanie wiele znanych osób i tych, którzy żyją dzięki przeszczepom.

W niedzielę z kolei ulice zablokują biegacze. Na Białołęce w godz. 11–14 odbędzie się Bieg przez Most, więc zamknięte będą oprócz mostu Północ-



W Biegu po Nowe Życie weźmie udział wiele gwiazd, m.in. Jolanta Fraszyńska

nego ulice: Świderska, Mehoffera, Ordonówny i Odkryta. Start i meta znajdują się przy kortach tenisowych BOŚ.

Na Mokotowie natomiast na trasie: Broniowa, Wielicka, Ksawerów, Puławska w godz. 12–15 sportowcy wezmą udział w Biegu Kobiet, który w tym roku odbywa się pod hasłem Zawsze Pier(w)si.

DS

Impreza promująca transplantologię

Pobiegną po nowe życie

Sportowcy, gwiazdy i osoby po przeszczepie! Ich wszystkich łączy jedno – 15 września wystartują w kolejnej edycji „**Biegu po Nowe Życie**”. Wydarzenie promujące transplantologię już po raz 13. odbędzie się w samym centrum stolicy!

Zaproszeni przez organizatorów biegu uczestnicy spotkają się w parku Świętokrzyskim przy Pałacu Kul-

tury i Nauki. Start zaplanowano na godz. 12.30. Pół godziny wcześniej odbędzie się wspólna rozgrzewka, po której nastąpi prezentacja sztafet. „**Bieg po Nowe Życie**” to projekt społeczny na rzecz promocji działań prozdrowotnych, edukacji w zakresie transplantacji narządów. Wszystkich warszawiaków zapraszamy do dopingowania.

MD Wyścig odbędzie się 15 września



foto TOMASZ RADZIK

Przemysław Saleta promuje dawstwo narządów



Przemysław Saleta (50 l.), Paweł Kołodziej (38 l.) oraz Krzysztof „Diablo” Włodarczyk (37 l.)

Podarował córce nowe życie, teraz walczy o innych

Prawie 80 sztafet stanęło na starcie 13. **Biegu po Nowe Życie**, który odbył się w Warszawie. Impreza, której jednym z pomysłodawców i ambasadorów jest Przemysław Saleta (50 l.), od lat propaguje świadome dawstwo narządów. A kto, jak nie nasz słynny sportowiec, wie najlepiej, czym jest przeszczep. Przed laty podjął śmiałą decyzję, by oddać swoją nerkę chorej córeczce.

– Tak naprawdę nie zastanawiałem się nad tym, dla mnie było oczywiste, że to zrobię – wspominał tamte wydarzenia w rozmowie z „Super Expressem” Saleta. – Jedyne stres związany był z tym, czy będę mógł być dawcą dla mojego dziecka. Całe szczęście okazało się, że tak... Od przeszczepu minęło już 11 lat, a bokser mocno angażuje się w pomoc polskiej transplantologii, bo sam przekonał się o tym, że dzięki świadomemu dawstwu można komuś, czasem najbliższemu, podarować drugie życie. 24-letnia obecnie Nicola Saleta, dzięki wspaniałemu gestowi ojca, miała spokojnych kilka lat, a dla chorego człowieka ważny jest przecież każdy dzień. Teraz znów oczekuje na przeszczep.

„Super Express” po raz kolejny był patronem medialnym **Biegu po Nowe Życie**. W tym roku nasza sztafeta wystartowała z numerem 16, a w jej składzie znaleźli się: aktorka Urszula Dębska (30 l.), nasza dziennikarka i vlogerka Ewa Wąsikowska-Tomczyńska i Eugeniusz Karłowicz – prawdziwy bohater, superaktywny i w świetnej formie, mimo że kilka lat temu przeszedł przeszczep nerki.

W środę na se.pl i YouTube będzie można obejrzeć vlog zrealizowany podczas tego wyjątkowego wydarzenia.

EWA WĄSIKOWSKA-TOMCZYŃSKA

foto: MATERIAŁY PRASOWE

CMYK

Sportowcy mówią o problemach transplantologii

Krzysztof Diabło
Włodarczyk nie
tylko boksuje,
ale wspiera naszą
transplantologię



Diabło pobiegnie po nowe życie

15 września w parku Świętokrzyskim przy Pałacu Kultury i Nauki o godz. 12 wystartuje 13. „**Bieg po Nowe Życie**”. Imprezę od wielu lat wspierają aktorzy, muzycy, przedstawiciele nauki i mediów czy sportowcy, a w tym roku po raz kolejny wśród uczestników nie zabraknie m.in. Krzysztofa Włodarczyka (37 l.). – Takie akcje mają sprawić, by wśród Polaków była większa świadomość i wiedza w temacie transplantacji. Polska transplantologia ma sporo problemów, o których warto mówić głośno – powiedział nam „Diabło”, który przygotowuje się do walki zaplanowanej na 6 października w Zakopanem. Mimo ciężkich treningów Włodarczyk bez wahania zgodził się, by ponownie pójść w słusznej sprawie. „**Bieg po Nowe Życie**” to projekt społeczny na rzecz promocji działań prozdrowotnych i edukacji w zakresie transplantacji narządów. Na starcie sobotniego biegu stanie ponad 70 sztafet! MF

foto: MATERIAŁY PRASOWE

CMYK

12. BIEG PO NOWE ŻYCIE W WIŚLE

Pobiliśmy rekord!

Ambasadorem akcji
jest Przemysław
Saleta (50 l.)



12 edycja **Biegu po Nowe Życie** promującego polską transplantologię okazała się rekordowa! W wydarzeniu wzięły udział aż 62 sztafety, a łącznie w imprezie udział wzięło kilka tysięcy osób. Specjalną nagrodę za promowanie transplantologii odebrał w tym roku „Super Express”.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z przebiegu tegorocznej edycji. Była rekordowa! – cieszy się rzecznik biegu Tomasz Furta. – Dopisała pogoda, a to jest zawsze istotny czynnik sukcesu. Gdy dopisuje pogoda, dopisują też ludzie wzdłuż trasy, a tych było kilka tysięcy – słyszymy.

Na sobotnim marszu nordic walking w Wiśle spotkaliśmy osoby po przeszczepach oraz gwiazdy teatru, kina i muzyki, a także dziennikarzy i sportowców. – Od czterech lat przyznajemy nagrody osobom i instytucjom, które najbardziej przysłużyły się promowaniu transplantologii. W kategorii Media o transplantacji nagrodę przyznaliśmy „Super Expressowi” – mówi nam Furta.

DECK

12. Bieg po Nowe Życie w sobotę, 7 kwietnia, w Wiśle

Bieg łączy gwiazdy, osoby po
transplantacji i miłośników
nordic walkingu



Odliczamy godziny do startu!

Już w najbliższy weekend w Wiśle odbędzie się 12. **Bieg po Nowe Życie**. 7 kwietnia w marszu nordic walking spotkamy się z osobami po przeszczepie, oraz gwiazdami teatru, filmu, sceny muzycznej i kabaretowej, dziennikarzami i sportowcami. Zapowiada się znakomite wydarzenie z udziałem ponad 60 sztafet, czyli zrobi się rekordowo – cieszy się Arkadiusz Pilarz – dyrektor 12. **Biegu po Nowe Życie**.

Na trasie sztafetowego marszu, który rozpocznie się o 12.00 na Placu Bogumiła Hoffa i deptaku w Wiśle zobaczymy m.in. ambasadora inicjatywy Przemysław Saletę (50 l.), Jarosława Kreta (55 l.), Marcina Mrocza (36 l.), Tomasa Oświecińskiego (45 l.) i Michała Olszańskiego (64 l.). Jak zawsze w **Biegu po Nowe Życie** znane osoby będą towarzyszyć osobom po przeszczepieniu oraz dziennikarzom i partnerom projektu.

RP

Urodziła się po raz trzeci

Startuje 12. edycja **Biegu po Nowe Życie**, który promuje polską transplantologię. Na starcie staną gwiazdy, dziennikarze, sportowcy i zwykli ludzie. Wśród nich nie zabraknie tych po przeszczepach. Start 7 kwietnia.

Przez 11 edycji **Biegu po Nowe Życie** Krystyna Murdzek, szefowa Polskiego Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji, brała udział we wszystkich zawodach. Tym razem musi odpocząć – 17 lutego miała drugi przeszczep nerki. Przez lata była okazem zdrowia.

Studiowała na AWF, wyczynowo biegała na nartach. Kiedy pojawiły się pierwsze kłopoty z nerkami, zignorowała je. Problemy jednak wróciły. Usłyszała diagnozę: zapalenie miedniczek nerkowych, wielotorbielowatość nerek. Lekarze ostrzegli, że grozi jej niewydolność nerek i dializy albo przeszczep. W 2001 r. miała pierwszą operację. Teraz dostała kolejną szansę. W biegu w Wiśle udziału nie weźmie, ale zapowiada start we wrześniu w Warszawie.

EM

Już
7 kwietnia

Bieg
po Nowe
Życie
w Wiśle

Krystyna Murdzek
jest po drugim
przeszczepie nerki

Więcej informacji – www.biegponowezycie.pl

„Zwykła karta - niezwykły dar”

■ W Wiśle zainaugurowana została tegoroczna edycja Letniej Grand Prix FIS w skokach narciarskich. Kibice, którzy w najbliższy weekend będą dopingować skoczków na skoczni im. Adama Małysza bez problemu trafią także do strefy „Zwykła Karta Niezwykły Dar”. Tam osoby po przeszczepieniu będą rozdawać świadectwa woli - plastikowe karty z wyrażeniem indywidualnej zgody na pobranie po śmierci narządów do przeszczepienia. „Zwykła karta - Niezwykły dar” to projekt, który jest częścią **Biegu po Nowe Życie** - wielkiej społecznej inicjatywy promującej polską



transplantologie.

W ramach projektu są promowane oraz przekazywane świadectwa woli. 100 tys takich świadectw zostanie rozdanych podczas największych wydarzeń sportowych w 2018 roku w Polsce. W strefach „Zwykłej karty - Niezwykłego daru” można spotkać się z osobami po przeszczepieniu i poznać ich historię oraz dowiedzieć się wiele o transplantacji. Nie inaczej będzie w Wiśle 21 i 22 lipca.



> **Bieg po Nowe Życie, czyli wszyscy dla transplantacji**

Wiosenna edycja **Biegu po Nowe Życie** wystartowała 7 kwietnia w Wiśle. W marszu nordic walking wystartowały 62 sztafety złożone z osób po przeszczepie, dziennikarzy, przedstawicieli sponsorów i gwiazd. To rekord tej szczytnej imprezy wspierającej polską transplantologię. Ale bohaterami akcji są osoby, które dostały drugie życie, a teraz chcą ruszać się i dawać przykład innym, że można być aktywnym z nowym narządem. Na autoimmunologiczne zapalenie wątroby chorował Bartosz Plachy z Brennej. Pierwszym objawem był brak apetytu.

„Nie byłem w stanie zjeść śniadania, robiło mi się niedobrze. Zaalarmowało to moją mamę, pielęgniarkę” – opowiada. Bartek zmagał się z chorobą przez kilkanaście lat. W 2014 roku dostał nową wątrobę i nowe życie. W Wiśle stanął razem z innymi do wspólnego marszu-zabawy. Maszerował także ambasador inicjatywy Przemysław Saleta, który oddał nerkę swojej córce. Wśród gwiazd pojawili się m.in. Odeta Moro, Rafał Zawierucha, Ada Palka, Jarosław Jakimowicz,

Tomasz Oświeciński i Bartosz Obuchowicz.

Wydarzenie promuje nie tylko przeszczepy od żywych dawców. Zachęca także ludzi do noszenia oświadczeń woli będących zgodą na pobranie po śmierci narządów do przeszczepów. Na mecie okazało się, że najlepszy czas osiągnęła sztafeta JBB Bałdyga w składzie: Marek Plawgo, Jakub Janczewski i Andrzej Kowalski.

Dlaczego warto wspierać **Bieg po Nowe Życie**? To oczywiste. Oddanie narządu, zwłaszcza po śmierci, nic nas nie kosztuje, a może uratować czyjeś życie.

„Noszę w portfelu oświadczenie woli, zresztą dostałem je na zeszłorocznym **Biegu po Nowe Życie**. Nie rozstaję się z nim” – opowiada Marek Plawgo.

W imprezie wystartowała także sztafeta Runner's Wolrd.
biegponowezycie.pl



12. BIEG PO NOWE ŻYCIE

7 kwietnia w Wiśle odbył się 12. **Bieg po Nowe Życie**. To wydarzenie, które wspiera polską transplantologię. W marszu nordic walking wystartowały 62 sztafety. To rekord **Biegu po Nowe Życie**! W marszu wzięły udział osoby po przeszczepach, by pokazać, że dzięki nowym narzędom dostały nowe życie. Jak co roku, wsparły ich znane osoby ze świata filmu, teatru, sportu i muzyki, dziennikarze oraz przedstawiciele sponsorów. Na trasie zobaczyliśmy między innymi ambasadora inicjatywy Przemysła Saletę, Izabelę Zwierzyńską, Mariusza Jakusa, Jarosława Kreta, Marcina Mrocza, Rafała Maślaka, Adę Palkę i inni. Wydarzenie promuje nie tylko przeszczepy od żywych dawców. Zachęca także ludzi do noszenia oświadczeń woli będących zgodą na pobranie po śmierci narządów do przeszczepów.

Na mecie najlepszy czas osiągnęła sztafeta JBB Bałdyga w składzie: Marek Pławgo, Jakub Janczewski, Andrzej Kowalski. Dlaczego warto wspierać **Bieg po Nowe Życie**? To oczywiste. „Oddanie narządów, zwłaszcza po śmierci, może uratować czyjeś życie. Noszę w portfelu oświadczenie woli, zresztą dostałem je na zeszłorocznym **Biegu po Nowe Życie**. Nie rozstaję się z nim” – mówi Marek Pławgo. 📸



Przemysław Saleta



Ideę i bieg po raz kolejny wspierał magazyn PLAYBOY! W drużynie Playboya: Anna Dylicka, Ewa Żółtowska (po przeszczepie), Karolina Pilarczyk.



12. BIEG PO NOWE ŻYCIE ZA NAMI!

W sobotę, 7 kwietnia, w Wiśle odbył się **Bieg po Nowe Życie**. To wydarzenie, które wspiera polską transplantologię. W marszu nordic walking wystartowały 62 sztafety. To



rekord **Biegu po Nowe Życie**! Na trasie zobaczyliśmy byłych pacjentów, którzy udowadniają, że po przeszczepie można prowadzić aktywne życie, a także ambasadora inicjatywy – Przemysławą Saletę, który 11 lat temu oddał nerkę swojej córce Nicole. Wydarzenie promuje nie tylko przeszczepy od żywych dawców. Zachęca także ludzi do noszenia oświadczeń woli, będących zgodą na pobranie po śmierci narządów do przeszczepów. Najlepszy czas osiągnęła sztafeta JBB Bałdyga w składzie: Marek Pławgo, Jakub Janczewski i Andrzej Kowalski.





ANNA BULSKA
z „InStyle’a”,
uczestniczka biegu
po transplantacji
ELŻBIETA CZYŻ
i aktorka **BASIA**
GARSTKA



ODETA
MORO

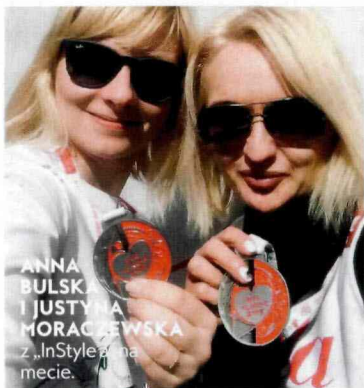
12. BIEG PO NOWE ŻYCIE

7 kwietnia 2018, Wisła

Jak co roku o tej porze, „InStyle” wziął udział w niezwykłym wydarzeniu – marszu nordic walking, który wspiera polską transplantologię. W imprezie uczestniczyła rekordowa liczba sztafet – 62. W skład każdej wchodziła osoba po transplantacji, gwiazda i dziennikarz. „InStyle” reprezentowała szefowa działu urody Justyna Moraczewska i szefowa fotoedycji Anna Bulska. Na trasie spotkały wiele znanych osób ze świata filmu, teatru, sportu i muzyki, m.in. pomysłodawcę wydarzenia Przemysław Saletę, Ewę Pacułę, Jarosława Kreta, Rafała Maślaka, Odetę Moro i Martę Kuligowską.



Tancerka i aktorka
DOROTA CZAJA,
trenerka **ADA**
PALKA i dziennikarka
EWA PACUŁA



ANNA BULSKA
i **JUSTYNA**
MORACZEWSKA
z „InStyle’a” na
mecie.



Ambasador Biegu po Nowe Życie **PRZEMYSŁAW SALETA**. 11 lat temu oddał swoją nerkę córce, Nicole.

Wisła: wszyscy dla transplantacji

GWIAZDY W AKCJI

7 kwietnia Wisła po raz kolejny gościła uczestników ogólnopolskiej imprezy pod hasłem „**Bieg po Nowe Życie**”. To wydarzenie wspiera polską transplantologię...

W marszu nordic walking wystartowały 62 sztafety. Zanotowano zatem rekord imprezy, zorganizowanej po raz dwunasty. Wśród uczestników byli znani artyści, sportowcy i dziennikarze, oklaskiwani przez licznych widzów zgromadzonych w centrum perły Beskidów. Na trasie zobaczyliśmy m.in. ambasadora inicjaty-

wy Przemysława Saletę oraz Jarosława Kreta, Marcina Mroczka, Jarosława Jakimowicza, Tomasza Oświecińskiego, Cezarego Trybańskiego, Rafała Maślaka, Mariusza Kałamagę, Grzegorza Kotowicza, Artura Siódmiaka, Piotra Gacka, Mariusza Jurasika, Martę Kuligowską, Jerzego Mielewskiego i Michała Olszańskiego.

Na mecie okazało się, że najlepszy czas osiągnęła sztafeta JBB Bałdyga w składzie: Marek Plawgo, Jakub Janczewski, Andrzej Kowalski.

(mark)



Fot. z arch. organizatorów

Miejmy więcej zaufania do lekarzy

– Może i nawet ktoś pomyślał sobie, że lepiej byłoby to serce przeszczepić komuś młodszemu. Miałem wówczas 50 lat, dla niektórych byłem już pewno stary. Pracując przez 20 lat od przeszczepu, na pewno spłaciłem dług – mówi kardiolog profesor Andrzej Kutarski*

EWA FURTAK

EWA FURTAK: Czytałam gdzieś pana wypowiedź, że nie ma lepszego leczenia pacjenta z uszkodzonym sercem niż przeszczep.

PROF. DR HAB. N. MED. ANDRZEJ KUTARSKI: – To daleko idące uproszczenie. Przeszczep jest najlepszą metodą leczenia pacjenta z bardzo uszkodzonym, skrajnie niewydolnym sercem. Przecież od tego jesteśmy my, kardiolodzy, żeby tych ciężko chorych pacjentów leczyć. Przeszczep to ostatni nabój. Jeśli się wyjmie pacjentowi serce i włoży nowe, to ono musi zacząć bić. Nie da się starego serca wyjąć z wiaderka i z powrotem włożyć go pacjentowi do klatki piersiowej. To nie nerka, gdzie w razie niepowodzenia znowu można przejść na dializy i czekać na kolejną szansę.

Panu się udało.

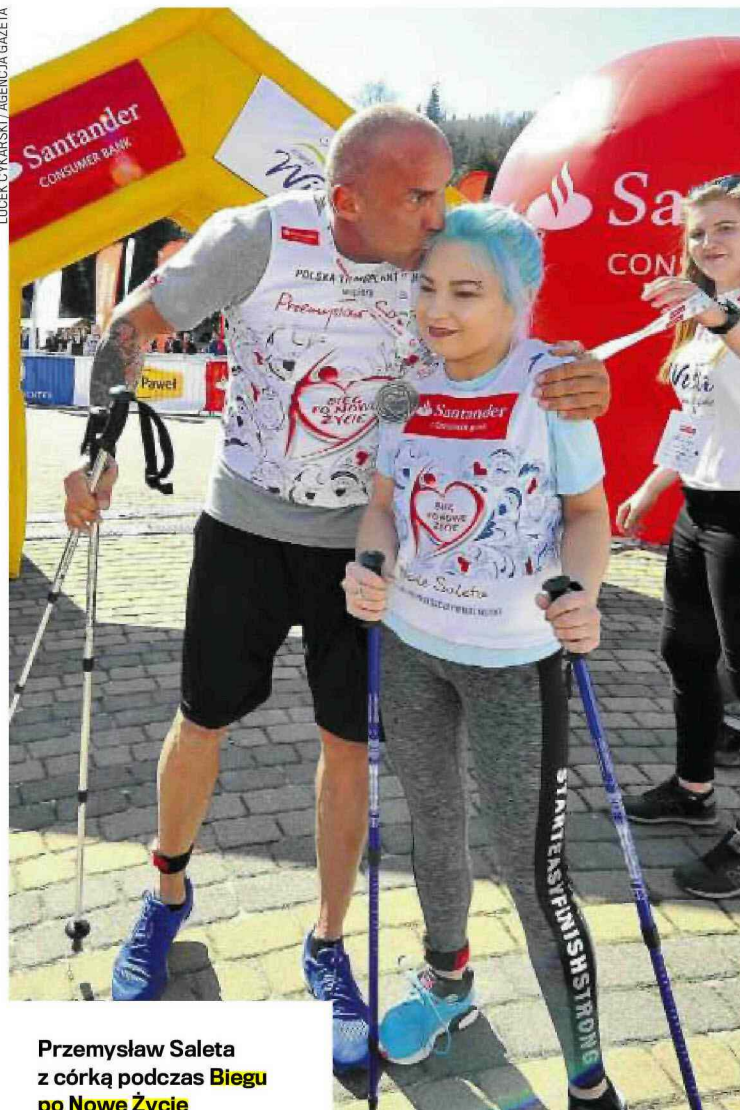
– W lutym minęło 20 lat od mojego przeszczepu. Chorowałem na kardiomiopatię przerostową. O rozpoznaniu dowiedziałem się dopiero 10 lat wcześniej. Pracowałem do ostatniej chwili, wszczepiałem pacjentom kardiowertery-defibrylatory i urządzenia resynchronizujące pracę komór uszkodzonego serca. Ale męczyłem się coraz szybciej, moja wydolność spadała. W końcu przyszło nagle zatrzymanie krążenia. Na szczęście stało się to w szpitalu, uratowali mnie koledzy. Nie nadawałem się już do wypuszczenia z oddziału, w każdym momencie mogło dojść do kolejnego zatrzymania pracy serca. Do stałem pokój na oddziale. I pracowałem dalej, niemal do samego przeszczepu.

Nie bał się pan tej operacji?

– Nie. Miałem oczywiście świadomość, że zabieg może skończyć się niepowodzeniem, ale strachu nie czułem. Wcześniej nurkowałem, byłem taternikiem. No, może to trochę za dużo powiedziane, ale wspinałem się w góry. Byłem przyzwyczajony do takiego myślenia, że w chwili zagrożenia, kryzysu przede wszystkim trzeba umieć podjąć taką decyzję, która pomoże z tego wybrnąć. I trzeba to zrobić błyskawicznie. Już wcześniej miewałem trudne momenty, takie jak groźne dla życia zaburzenia rytmu. Radziłem sobie z tym, ja się nie poddaję.

Długo pan czekał na nowe serce?

– Około trzech miesięcy. To nie było tak, że od razu po pierwszym telefonie z Zabrza znalazło się dla mnie serce. Odebrałem kilka telefonów,



Przemysław Saleta z córką podczas Biegu po Nowe Życie

z których nic nie wyszło. Z taką sytuacją musi się liczyć niemal każdy czekający. Czasem z sercem jest coś nie tak, czasem jest po prostu bardziej odpowiednie dla innego czekającego chorego. Nie wolno w takiej sytuacji obrażać się na lekarzy.

Nie czekałem długo, bo zostałem zakwalifikowany do przeszczepu w trybie pilnym, poza tym mam często występującą grupę krwi i miałem dobrą wagę, pod tym względem to w zasadzie każde serce było dla mnie dobre. Szpital opuściłem cztery tygodnie po zabiegu. Siedem tygodni po operacji wróciłem do szpitala, do pacjentów i do życia na pełnych obrotach.

Miał pan wtedy 50 lat.

– Może i byli tacy, którzy uważali, że jestem już stary i serce powinien dostać młodszy pacjent. Tym bardziej, że to bardzo droga metoda leczenia. Pracując przez 20 lat od przeszczepu, zajmując się pacjentami i płacąc w Polsce podatki, na pewno spłaciłem swój „dług”.

Nie wszyscy pacjenci po przeszczepach pracują.

– Nie wszyscy i to nie jest często ich wina. Proszę wierzyć, wcale nie jest tak łatwo znaleźć albo utrzymać pracę, będąc po przeszczepie. Pracodawcy często boją się takiego „składaka”.

Pan chyba bardzo dużo pracuje. Trafiają do pana pacjenci z całej Polski z powikłaniami po elektroterapii, np. z wrośniętymi elektrodami rozrusznika czy kardiowertera. Pan je z powodzeniem usuwa.

– Zdecydowanie nie jestem dobrym przykładem dla innych. Powinienem

mniej pracować. Jestem trochę reliktem minionej epoki.

Kiedy lekarze poświęcali się dla pacjentów?

– Każdy zawód wiąże się z mniejszym lub większym poświęceniem, wymaga zaangażowania. Rozumiem niedawny bunt lekarzy rezydentów. Nawet kierowca tira musi mieć po iluś tam godzinach pracy przerwę, natomiast z lekarzy zrobiono tanich niewolników. Uznano, że można im mało płacić, bo gdzieś sobie dorobią. Pracowali w kilku miejscach, ciągle słysząc od kolejnych ekip rządzących, że kiedyś, może już niedługo, będzie lepiej. Sam pracuję od 47 lat w tym zawodzie, czasami naiwnie wierząc, że kiedyś będzie lepiej. Wreszcie młodzi się zbuntowali. Na nas patrzą trochę wilkiem, bo to myśmy – godząc się na takie warunki – taki los im zgotowali. Nie pamiętają, że przed 20 laty nie mieliśmy paszportów i opcja wyjazdu za lepszym chlebem nie wchodziła w rachubę; trzeba było brać kolejne i kolejne dodatkowe prace.

Wróćmy do przeszczepów. Czy są tacy pacjenci, który umierają, bo w porę nie zgodzili się na przeszczep serca?

– Boją się pacjenci, boją się też ich bliscy. I czasem na później odkładają moment wyrażenia zgody. Tylko trzeba mieć świadomość, że pacjent w skrajnie ciężkim stanie, leżący pod respiratorem na OIOM, to już nie jest dobry kandydat do badań kwalifikacyjnych do przeszczepu serca. Czasem rodziny mają żal, że choć ich bliski w końcu zgodził się na przeszczep, to nie udało się dla niego znaleźć ser-

Bieg po Nowe Życie

Już w najbliższy weekend w Wiśle odbędzie się 12. Bieg po Nowe Życie. 7 kwietnia w marszu nordic walking spotkamy się z osobami po przeszczepach oraz z gwiazdami teatru, filmu, sceny muzycznej i kabaretowej, dziennikarzami i sportowcami.

Na trasie sztafetowego marszu, który rozpocznie się o godz. 12 na placu Bogumiła Hoffa, zobaczymy między innymi: ambasadora inicjatywy Przemysława Saletę, Izabelę Zwierzyńską, Ewę Kuklińską, Mariusza Jakusa, Jarosława Kreta, Marcina Mroczkę, Adę Palkę, Rafała Zawieruchę, Dorotę Czaję, Jarosława Jakimowicza, Tomasz Oświecińskiego, Marka Plawgo, Cezarego Trybańskiego, Rafała Maślaka, Mariusza Kałamagę, Wojciecha Zielińskiego, Ewę Pacułę, Andrzeja Pągowskiego, Odetę Moro, Grzegorza Kotowicza, Artura Siódmiaka, Mariusza Jurasika, Joannę Kuberską, Bartosza Obuchowicza, Martę Kuligowską, Jerzego Mielewskiego i Michała Olszańskiego.

– Po raz dwunasty spotkamy się, by promować nie tylko zdrowy styl życia, ale przede wszystkim pokazać, jak wielka jest grupa ludzi „dobrej woli” wspierających polską transplantologię – zapraszają organizatorzy.

ca i umarł. Dlatego trzeba się decydować wcześniej, gdy z powodu uszkodzonego serca nie doszło jeszcze do niedotlenienia i niewydolności innych narządów.

Moim zdaniem niegodzenie się na przeszczep przy braku przeciwwskazań to śmierć na własne życzenie.

To także rola lekarzy, by w porę kierować do specjalistycznych ośrodków pacjentów, co do których mają podejrzenia, że mogą potrzebować przeszczepu.

– W naszych warunkach do ośrodka transplantologicznego kieruje szpital, nie może tego zrobić np. lekarz rodzinny czy lekarz z prywatnej praktyki. Jeśli w szpitalu lekarze mają jakiegokolwiek wątpliwości, powinni wysłać chorego do specjalistów, np. właśnie z Zabrza (podkreślam, na przykład, bo ośrodków przeszczepiających serca w Polsce jest około 10), którzy się tym zajmują profesjonalnie. Wstępnie zakwalifikują jako potencjalnego kandydata i wezmą pod stałą opiekę (okresowe kontrole, hospitalizacje, gdy są potrzebne). Bo bywa, że pacjent ma załamanie krążenia, trafia gdzieś do szpitala, gdzie wychodzą z założenia, że skoro wcześniej nie został skierowany do specjalistycznego ośrodka, to widocznie nie ma wskazań do transplantacji albo są wręcz jakieś przeciwwskazania. Taki pacjent traci szansę na życie.

Tymczasem są też takie szpitale czy oddziały, które przez 20-30 lat nie skierowały nikogo na przeszczep. A na pewno trafiają tam także pacjenci, którzy takiego leczenia potrzebują.

W o wiele mniejszych od nas Czechach przeszczepia się cztery razy więcej serc niż w Polsce.

– My też moglibyśmy w Polsce przeszczepiać znacznie więcej narządów. Tych paru nawiedzonych, którzy doprowadzili do takiej zapaści, urządzając nagonkę na lekarzy, ma na sumieniach tych wszystkich pacjentów, którzy umarli z tego powodu, że wykonujemy zbyt mało zabiegów. I tak będzie, póki nie skończymy z rozmowami o transplantologii w kategoriach czy to grzech, czy nie grzech. Niewiele trzeba, wystarczy np. kilka sugestii, że możliwy jest handel narządami. Na pewno wiele do zrobienia ma tutaj ciągle Kościół, choć przecież już Jan Paweł II tyle mówił o tym, że po śmierci warto zostawić swoje narządy na ziemi.

Miejmy więcej zaufania do lekarzy. Kryteria stwierdzenia śmierci mózgowej są naprawdę bardzo wyśrubowane. Lekarze nie odłączają respiratora dlatego, że nie chce im się leczyć pacjenta. Póki jest cień szansy, będą o niego walczyć do końca, i nie wyobrażam sobie, żeby któryś lekarz miał postąpić inaczej. Nie wierzę w to.

Martwię się, bo cofamy się w niektórych dziedzinach. To nie dotyczy tylko transplantologii, spójrzmy choćby na kampanię przeciwko szczepieniu dzieci.

Ale na szczęście kardiologia w Polsce jest dzisiaj na wysokim poziomie?

– Absolutnie nie mamy się czego wstydzić. Kardiologię mamy na najwyższym europejskim poziomie, nie odstajemy od czołówek. Poszły zresztą na to ogromne pieniądze. W przeciągu ostatnich 10-15 lat dokonał się ogromny postęp, jeśli chodzi np. o dostępność do różnych świadczeń, wszczepia się np. urządzenia kardiologiczne w razie potrzeby niemal od ręki.

Zmieniło się też chyba podejście do pacjenta. Kiedyś chory z uszkodzonym sercem w zasadzie skazany był na fotel. Teraz zaleca się mu ruch.

– Zmieniło się podejście. Kiedyś w zasadzie nie było wiele do zrobienia, chory czekał na śmierć, dzisiaj jest wiele możliwości. Jeśli zawodzi farmakoterapia, a warto wspomnieć, że nowe leki nie pojawiają się wcale tak szybko, ma to związek z różnymi obciążeniami związanymi z bezpieczeństwem, można zastosować np. pompy wspomagające pracę serca. Oczywiście, takie leczenie jest bardzo drogie. I pojawiają się pewno rozważania, czy lepiej uratować jednego chorego, czy zaszczyć ileś tam dzieci.

Zna pan dane dawcy, od którego dostał pan serce?

– Nie, chociaż mogłem je poznać. Bałem się otwierać jego teczkę, to jest przekraczanie jakiejś niewidzialnej bariery. Nie wiem, czy byłoby mi łatwiej, wiedząc, że żyje dlatego, że ta konkretna osoba umarła. ●

***Prof. dr hab. n. med. Andrzej Kutarski, Katedra i Klinika Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.**

W Szpitalu Wojewódzkim im. Papieża Jana Pawła II w Zamościu z powodzeniem wykonuje bardzo trudne zabiegi przeżyłnego usuwania zużytych elektrod, jest uznawany za wybitnego specjalistę w tej dziedzinie. Profesor Kutarski jest też autorem wielu prac naukowych.

WISŁA SZCZYTNY CEL

Już po raz dwunasty odbył się **Bieg po Nowe Życie**, impreza charytatywna, której celem jest nagłośnienie tematu transplantologii w Polsce. Gwiazdy, dziennikarze i osoby po przeszczepach przyjechali do Wisły, by wesprzeć szlachetną akcję i wystartować w biegu sztafetowym w nordic walkingu. Pomysłodawcą imprezy jest sportowiec Przemysław Saleta, który w wyniku przeszczepu rodzinnego oddał nerkę swojej córce Nicole. ●



Odeta Moro
udowadnia, że
w ciąży też można
uprawiać sport.



Agnieszka Rylik
od kilku lat
wspiera akcję.



Reprezentacja „Gali”: **Justyna Moraczewska** (szefowa działu Urody), lekkoatleta **Andrzej Haj** i aktorka **Joanna Kuberska**.



Ewa Pacuła
uczestniczy
w każdym **Biegu po Nowe Życie**.

ZDJĘCIA: LEPECKI MICHAŁ/AKPA (2); ONS; MATERIAŁY PRASOWE (3)

Gwiazdy wezmą udział w 12. Biegu po Nowe Życie

WISŁA

Jacek Drost

j.drost@dz.com.pl

Już w sobotę 7 kwietnia w Wiśle odbędzie się 12. Bieg po Nowe Życie. W marszu nordic walking spotkają się osoby po przeszczepach oraz gwiazdy teatru, filmu, sceny muzycznej i kabaretowej, dziennikarze i sportowcy.

Na trasie sztafetowego marszu, który rozpocznie się o godz. 12.00 na placu Bogumiła Hoffa w Wiśle, zobaczymy między innymi ambasadora inicjatywy Przemysław Saletę, Izabelę Zwierzyńską, Ewę Kuklińską, Mariusza Jakusa, Jarosława Kreta, Marcina Mrocza, Adę Palkę, Rafała Zawieruchę, Dorotę Czaję, Jarosława Jakimowicza, Tomasza Oświecińskiego, Marka Pławgo, Cezarego Trybańskiego, Rafała Maślaka, Mariusza Kałamagę, Wojciecha Zielińskiego, Ewę Pacułę, Andrzeja Pągowskiego, Odetę Moro, Grzegorza Kotowicza, Artura Siódmiaka, Mariusza Jurasika, Joannę Kuberską, Bartosza Obuchowicza, Martę Kuligowską, Jerzego Mielewskiego i Michała Olszańskiego. Jak zawsze w **Biegu po Nowe Życie** znane osoby będą towarzyszyć osobom po przeszczepieniu oraz dziennikarzom i partnerom projektu.

- Po raz dwunasty spotkamy się, by promować nie tylko zdrowy styl życia, ale przede wszystkim pokazać jak wielka jest grupa ludzi „dobrej woli” wspierających polską transplantologię. W Wiśle do naszego zespołu dołączyła firma JBB Bałdyga - informuje Tomasz Furtak, rzecznik prasowy 12. **Biegu po Nowe Życie**.

- Cieszymy się, że możemy przyczyniać się do wzrostu świadomości w zakresie transplantacji narządów, wspierając projekt edukacyjny Bieg po Życie. Zaangażowanie w działania społeczne zawsze były dla nas bardzo ważne i dlatego użyteczne społecznie inicjatywy zawsze mogą liczyć na patronat i pomoc naszej firmy - mówi jej właściciel Józef Bałdyga.

- Po raz 12 spotykamy się, by pokazać jak wielka jest grupa ludzi „dobrej woli” wspierających polską transplantologię. Kwestie związane z promowaniem zdrowia i aktywności fizycznej są istotnym elementem naszej wewnętrznej kultury oraz działań kierowanych do społeczności lokalnych. Nasze zaangażowanie w kolejną edycję **Biegu po Nowe Życie** wynika z przekonania, że wspólna inicjatywa biznesu, osobowości świata kultury, sportu i mediów skutecznie promuje ideę transplantologii wśród Polaków. To również pierwszy krok w ambitnym planie rozdania 100 tysięcy oświadczeń woli, do którego przystąpiliśmy w tym roku wraz z organizatorami **Biegu po Nowe Życie** - mówi Przemysław Kończal, prezes Zarządu Santander Consumer Banku, który jest jednym z liderów rynku consumer finance w Polsce i generalnym partnerem **Biegu po Nowe Życie**.

Warto dodać, że dzień przed marszem, w Hotelu Gołębiowski odbędzie się gala, podczas której osobom oraz instytucjom zasłużonym w rozwoju i promocji polskiej transplantologii zostaną wręczone nagrody „Drugie Życie”. Gwiazdą wieczoru będzie popularna grupa Feel. ©P



Organizatorzy planują start 60 sztafet, szykuje się więc kolejny rekord Biegu po Nowe Życie!



Aktorzy, sportowcy,
piosenkarze spotkali się
w Wiśle, by kolejny raz
promować transplantologię.
O tym wciąż trzeba mówić

WSZYSCY MOŻEMY BYĆ BOGAMI I DAĆ KOMUŚ NOWE ŻYCIE

WISŁA

Andrzej Drobik, KLM
a.drobik@dz.com.pl

Bartosz Plachy z Brennej chorował na autoimmunologiczne zapalenie wątroby. W 2014 r. dostał nową wątrobę i nowe życie. On i jemu podobni spotkali się w Wiśle, by wspierać polską transplantologię.

Bieg po Nowe Życie, jaki w minioną sobotę został rozegrany w Wiśle, to niezwykle wydarzenie, które wspiera polską transplantologię. Bo o ile podpisanie oświadczenia woli o oddaniu naszych narządów po śmierci wydaje się bardzo proste, to jednak nadal niewiele osób decyduje się na taki krok. Stan polskiej transplantologii odstaje od światowych liderów, a statystyki nie napawają optymizmem. Ostatni weekend w Beskidach udowodnił jednak, że jest światółko w tunelu.

Słabe statystyki polskiej transplantologii wynikają z braku świadomości polskiego społeczeństwa. Trzeba sobie

zdać sprawę, że te statystyki nie zmieniają się z roku na rok. Pewnie potrzeba dużo czasu, żebyśmy mogli dogonić światową czołówkę. W tym biegu chodzi o to, żeby zainteresować transplantologią społeczeństwo i pokazać, że warto - mówił Przemysław Saleta, ambasador **Biegu po Nowe Życie**, który od lat promuje ideę przeszczepów.

27-letni Artur Zychowicz jest aktywny, uprawia sport, zeszłorocznych XXI Światowych Igrzysk dla Osób po Transplantacji w hiszpańskiej Maladze przywiózł dwa brązowe medale. Pracuje jako lekarz. Rozpoczął specjalizację z radiologii i diagnostyki obrazowej. Od dzieciństwa zmagął się z ciężką chorobą, autoimmunologicznym zapaleniem wątroby. Z czasem konieczny był przeszczep narządu. Artur dostał nową wątrobę w 2011 r., gdy był na pierwszym roku studiów. Dawcą był młody mężczyzna. Zychowicz nie po raz pierwszy wziął udział w **Biegu po Nowe Życie**.

Takie wydarzenia uświadamiają społeczeństwu, że

transplantacja to realny sposób ratowania ludzkiego życia - mówi. W codziennej pracy lekarza spotyka się z pacjentami, którzy czekają na przeszczep albo żyją z nowymi narządami.

Mówię pacjentom, że sam jestem po przeszczepie. Ludzie czasem bardzo się tego boją, nie wiedzą, jak będzie wyglądało ich życie. Tymczasem to nie jest takie straszne, jakby się mogło wydawać. Po przeszczepie można prowadzić normalne, aktywne życie - przekonuje.

Na autoimmunologiczne zapalenie wątroby chorował także Bartosz Plachy z Brennej.

Pierwszym objawem był brak apetytu, nie byłem w stanie zjeść śniadania, robiło mi się

542

zmarłych dawców w skali kraju odnotowano w 2016 r. Daje to 14,1 dawców na 1 mln osób.

niedobrze. Zaalarmowało to moją mamę, pielęgniarkę - opowiada. Bartek zmagął się z chorobą przez kilkanaście lat. W 2014 r. dostał nową wątrobę i nowe życie.

Choć o transplantologii wiele się mówi, droga do świadomości do ewentualnego oddania swoich narządów nie jest taka prosta.

Pierwszy etap sukcesu tej misji to na pewno zainteresowanie wśród Polaków. Chodzi głównie o zadanie sobie pytania: czy oddałbym swoje narządy, gdybym nie mógł dalej żyć. Trzeba przyznać, że kiedy dochodzi do podjęcia tej decyzji, to nie jest najlepiej, liczba oddawanych w naszym kraju narządów nie jest wysoka - tłumaczy Krystyna Murdzek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji. I dodaje, że najwięcej ludzi przekazują do przeszczepu nerek, ciągle bardzo brakuje serc i wątrob.

Jak mówi Murdzek, liczba rozdawanych oświadczeń nie przekłada się niestety na oddawanie narządów.

Jeżeli dana rodzina będzie przygotowana do ewentualnego oddania narządów swojego krewnego, wtedy na pewno te statystyki się poprawią - podkreśla Murdzek.

Grafik Andrzej Pągowski mówi, że pamięta z filmu „Bogowie” taką scenę, gdy rodzina dowiaduje się, że ich bliski zmarł i jest pytana o możliwość pobrania narządów.

To moment, w którym wszyscy możemy być bogami, dać komuś nowe życie. Tymczasem, jak mówią lekarze, ciągle miewamy z tym problem i nadal niestety przeszczepów wykonuje się zbyt mało. Nie wiem, co jest po drugiej stronie, co dzieje się po naszej śmierci, ale jeśli liczą się tam jakieś „punkty”, to warto je zbierać. Myślę, że oddanie swojego narządu czy narządu kogoś bliskiego i uratowanie czyjegoś życia daje bardzo dużo „punktów” - mówi Pągowski, który był autorem nagród rozdanych podczas IV Gali Polskiej Transplantologii Drugie Życie, jaka poprzedzała **Bieg po Nowe Życie**.

BIEG PO NOWE ŻYCIE

Gwiazdy razem

Bieg po Nowe Życie promuje nie tylko przeszczepy od żywych dawców. Zachęca także ludzi do noszenia oświadczeń woli będących zgodą na pobranie po śmierci narządów do przeszczepów. W Wiśle zachęcali do tego aktorzy, sportowcy, dziennikarze i piosenkarze. Można było spotkać m.in. Przemysława Saletę, Izabelę Zwierzyńską, Mariusza Jakusa, Jarosława Kreta, Marcina Mrocza, Jarosława Jakimowicza, Tomasza Oświecińskiego, Marka Plawgo, Cezarego Trybańskiego, Rafała Maślaka, Mariusza Kałamagę, Odetę Moro, Grzegorza Kotowicza, Artura Siódmiaka, Piotra Gacka, Mariusza Jurasika, Joannę Kuberską, Bartosza Obuchowicza, Martę Kuligowską, Jerzego Mielewskiego i Michała Olszańskiego.

TWÓJ

REGION

W Wiśle nie zabraknie
znanych osób, które
chętnie wspierają
ideę transplantologii



FOT. ARC

Już w ten weekend pobiegna po nowe życie

WISŁA

JAK

j.drost@dz.com.pl

Już w sobotę 7 kwietnia w Wiśle odbędzie się 12. **Bieg po Nowe Życie**. W marszu nordic walking spotkają się osoby po przeszczepach oraz gwiazdy teatru, filmu, sceny muzycznej i kabaretowej, dziennikarze i sportowcy.

W najbliższą sobotę w Wiśle czekają nas spore emocje, ale też niezwykle ważna społecznie akcja. Na trasie sztafetowe-go marszu, który rozpocznie się o godz. 12.00 na placu Bogumiła Hoffa w Wiśle zobaczymy między innymi ambasadora inicjatywy Przemysław Saletę, a także Izabelę Zwierzyńską, Ewę Kuklińską, Mariusza Jakusa, Jarosława Kreta, Marcina Mroczka, Adę Palkę, Rafała Zawieruchę, Dorotę Czaję, Jarosława Jakimowicza, Tomasz Oświecińskiego, Marka Pławgo, Cezarego Trybańskiego, Rafała Maślaka, Mariusza Kałamagę,

Wojciecha Zielińskiego, Ewę Pacułę, Andrzeja Pagowskiego, Odetę Moro, Grzegorza Kotowicza, Artura Siódmiaka, Mariusza Jurasika, Joannę Kuberską, Bartosza Obuchowicza, Martę Kuligowską, Jerzego Mielewskiego i Michała Olszańskiego. Jak zawsze w **Biegu po Nowe Życie** znane osoby będą towarzyszyć osobom po przeszczepieniu oraz dziennikarzom i partnerom projektu.

– Po raz dwunasty spotkamy się, by promować nie tylko zdrowy styl życia, ale przede wszystkim pokazać jak wielka jest grupa ludzi „dobrej woli” wspierających polską trans-

Cieszymy się, że możemy przyczynić się do wzrostu świadomości w zakresie tranplantologii.

JÓZEF BAŁDYGA

plantologię. W Wiśle do naszego zespołu dołączyła firma JBB Bałdyga – informuje Tomasz Furtak, rzecznik prasowy 12. **Biegu po Nowe Życie**.

– Cieszymy się, że możemy przyczynić się do wzrostu świadomości w zakresie transplantacji narządów, wspierając projekt edukacyjny Bieg po Życie. Zaangażowanie w działania społeczne zawsze były dla nas bardzo ważne i dlatego użyteczne społecznie inicjatywy zawsze mogą liczyć na patronat i pomoc naszej firmy – mówi jej właściciel Józef Bałdyga.

– Po raz 12 spotykamy się, by pokazać jak wielka jest grupa ludzi „dobrej woli” wspierających polską transplantologię. Kwestie związane z promowaniem zdrowia i aktywności fizycznej są istotnym elementem naszej wewnętrznej kultury oraz działań kierowanych do społeczności lokalnych. Nasze zaangażowanie w kolejną edycję **Biegu po Nowe Życie** wynika z przekonania, że wspólna inicjatywa biznesu,

osobowości świata kultury, sportu i mediów skutecznie promuje ideę transplantologii wśród Polaków. To również pierwszy krok w ambitnym planie rozdania 100 tysięcy oświadczeń woli, do którego przystąpiliśmy w tym roku wraz z organizatorami **Biegu po Nowe Życie** – mówi Przemysław Kończal, prezes Zarządu Santander Consumer Banku, który jest jednym z liderów rynku consumer finance w Polsce i generalnym partnerem **Biegu po Nowe Życie**.

Dzień przed marszem, w Hotelu Gołębiowski, odbędzie się gala, podczas której osobom oraz instytucjom zasłużonym w rozwoju i promocji polskiej transplantologii zostaną wręczone nagrody „Drugie Życie”. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Feel.

Bieg po Nowe Życie to idealna okazja, żeby w Wiśle spotkać gwiazdy sportu i ekranu, ale przede wszystkim – żeby dowiedzieć się więcej o transplantologii. ©



Aktorzy, sportowcy,
piosenkarze spotkali się
w Wiśle, by kolejny raz
promować transplantologię.
O tym wciąż trzeba mówić

WSZYSCY MOŻEMY BYĆ BOGAMI I DAĆ KOMUŚ NOWE ŻYCIE

WISŁA
Andrzej Drobik, KLM
a.drobik@dz.com.pl

Bartosz Plachy z Brennej chorował na autoimmunologiczne zapalenie wątroby. W 2014 r. dostał nową wątrobę i nowe życie. On i jemu podobni spotkali się w Wiśle, by wspierać polską transplantologię.

Bieg po Nowe Życie, jaki w minioną sobotę został rozegrany w Wiśle, to niezwykle wydarzenie, które wspiera polską transplantologię. Bo o ile podpisanie oświadczenia woli o oddaniu naszych narządów po śmierci wydaje się bardzo proste, to jednak nadal niewiele osób decyduje się na taki krok. Stan polskiej transplantologii odstaje od światowych liderów, a statystyki nie napawają optymizmem. Ostatni weekend w Beskidach udowodnił jednak, że jest światło w tunelu.

Słabe statystyki polskiej transplantologii wynikają z braku świadomości polskiego społeczeństwa. Trzeba sobie

zdać sprawę, że te statystyki nie zmieniają się z roku na rok. Pewnie potrzeba dużo czasu, żebyśmy mogli dogonić światową czołówkę. W tym biegu chodzi o to, żeby zainteresować transplantologią społeczeństwo i pokazać, że warto - mówił Przemysław Saleta, ambasador **Biegu po Nowe Życie**, który od lat promuje ideę przeszczepów.

27-letni Artur Zychowicz jest aktywny, uprawia sport, zeszłorocznych XXI Światowych Igrzysk dla Osób po Transplantacji w hiszpańskiej Maladze przywoził dwa brązowe medale. Pracuje jako lekarz. Rozpoczął specjalizację z radiologii i diagnostyki obrazowej. Od dzieciństwa zmagał się z ciężką chorobą, autoimmunologicznym zapaleniem wątroby. Z czasem konieczny był przeszczep narządu. Artur dostał nową wątrobę w 2011 r., gdy był na pierwszym roku studiów. Dawcą był młody mężczyzna. Zychowicz nie po raz pierwszy wziął udział w **Biegu po Nowe Życie**.

Takie wydarzenia uświadamiają społeczeństwu, że

transplantacja to realny sposób ratowania ludzkiego życia - mówi. W codziennej pracy lekarza spotyka się z pacjentami, którzy czekają na przeszczep albo żyją z nowymi narządami.

Mówię pacjentom, że sam jestem po przeszczepie. Ludzie czasem bardzo się tego boją, nie wiedzą, jak będzie wyglądało ich życie. Tymczasem to nie jest takie straszne, jakby się mogło wydawać. Po przeszczepie można prowadzić normalne, aktywne życie - przekonuje.

Na autoimmunologiczne zapalenie wątroby chorował także Bartosz Plachy z Brennej.

Pierwszym objawem był brak apetytu, nie byłem w stanie zjeść śniadania, robiło mi się

niedobrze. Zaalarmowało to moją mamę, pielęgniarkę - opowiada. Bartek zmagał się z chorobą przez kilkanaście lat. W 2014 r. dostał nową wątrobę i nowe życie.

Choć o transplantologii wiele się mówi, droga od świadomości do ewentualnego oddania swoich narządów nie jest taka prosta.

Pierwszy etap sukcesu tej misji to na pewno zainteresowanie wśród Polaków. Chodzi głównie o zadanie sobie pytania: czy oddałbym swoje narządy, gdybym nie mógł dalej żyć. Trzeba przyznać, że kiedy dochodzi do podjęcia tej decyzji, to nie jest najlepiej, liczba oddawanych w naszym kraju narządów nie jest wysoka - tłumaczy Krystyna Murdzek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji. I dodaje, że najwięcej ludzi przekazują do przeszczepu nerek, ciągle bardzo brakuje serc i wątrob.

Jak mówi Murdzek, liczba rozdawanych oświadczeń nie przekłada się niestety na oddawanie narządów.

Jeżeli dana rodzina będzie przygotowana do ewentualnego oddania narządów swojego krewnego, wtedy na pewno te statystyki się poprawią - podkreśla Murdzek.

Grafik Andrzej Pągowski mówi, że pamięta z filmu „Bogowie” taką scenę, gdy rodzina dowiaduje się, że ich bliski zmarł i jest pytana o możliwość pobrania narządów.

To moment, w którym wszyscy możemy być bogami, dać komuś nowe życie. Tymczasem, jak mówią lekarze, ciągle miewamy z tym problem i nadal niestety przeszczepów wykonuje się zbyt mało. Nie wiem, co jest po drugiej stronie, co dzieje się po naszej śmierci, ale jeśli liczą się tam jakieś „punkty”, to warto je zbierać. Myślę, że oddanie swojego narządu czy narządu kogoś bliskiego i uratowanie czyjegoś życia daje bardzo dużo „punktów” - mówi Pągowski, który był autorem nagród rozdanych podczas IV Gali Polskiej Transplantologii Drugie Życie, jaka poprzedzała **Bieg po Nowe Życie**. ©P

WARTO WIEDZIEĆ

Gwiazdy złączone w jednym celu

Bieg po Nowe Życie promuje nie tylko przeszczepy od żywych dawców. Zachęca także ludzi do noszenia oświadczeń woli będących zgodą na pobranie po śmierci narządów do przeszczepów. W Wiśle zachęcali do tego aktorzy, sportowcy, dziennikarze i piosenkarze. Można było spotkać m.in. Przemysława Saletę, Izabelę Zwierzyńską, Mariusza Jakusa, Jarosława Kreta, Marcina Mroczka, Jarosława Jakimowicza, Tomasza Oświecińskiego, Marka Pławgo, Cezarego Trybańskiego, Rafała Maślaka, Mariusza Kałamagę, Odetę Moro, Grzegorza Kotowicza, Artura Siódmiaka, Piotra Gacka, Mariusza Jurasika, Joannę Kuberską, Bartosza Obuchowicza, Martę Kuligowską, Jerzego Mielewskiego i Michała Olszańskiego.

542

zmarłych dawców
w skali kraju odnotowano w 2016 r.
Daje to 14,1 dawców na 1 mln osób.

Bieg po Nowe Życie, czyli znani ludzie promują transplantacje

Andrzej Drobik

a.drobik@dz.com.pl



Wisła

Podpisanie oświadczenia woli o oddaniu naszych narządów po śmierci wydaje się bardzo proste, ale nadal niewiele osób decyduje się na taki krok. Stan polskiej transplantologii odstaje od światowych liderów, a statystyki nie napawają optymizmem. Ostatni weekend w Beskidach udowodnił jednak, że jest światełko w tunelu.

W miniony weekend w Wiśle spotkali się ludzie, którym zależy na promocji polskiej transplantologii. Wśród nich był m.in. Przemysław Saleta, który sam oddał nerkę swojej córce Nicole i w ten sposób uratował jej życie. Ludzie wspierający przeszczepy przyjechali do Wisły na 12. już edycję **Biegu po Nowe Życie**, który promuje pol-

ską transplantologię. W sobotnim biegu na wiślańskim placu Hoffa wystartowało ponad 180 zawodników, w tym gwiazdy estrady, ekranu, sportu, oczywiście nie zabrakło także osób po przeszczepach.

- Słabe statystyki polskiej transplantologii wynikają z braku świadomości polskiego społeczeństwa. Trzeba sobie zdać sprawę, że te statystyki nie zmieniają się z roku na rok. Pewnie potrzeba dużo czasu, żebyśmy mogli dogonić światową czołówkę. W tym biegu chodzi o to, żeby zainteresować transplantologią społeczeństwo i pokazać, że warto - mówił Przemysław Saleta, ambasador **Biegu po Nowe Życie**, który od lat promuje ideę przeszczepów.

Okazuje się jednak, że droga od świadomości do ewentualnego oddania swoich narządów nie jest taka prosta.

- Pierwszy etap sukcesu tej misji to na pewno zainteresowanie wśród Polaków. Chodzi głównie o zadanie sobie pytania: czy oddałbym swoje narządy, gdybym nie mógł dalej żyć. Trzeba przyznać, że kiedy

dochodzi do podjęcia tej decyzji, to nie jest najlepiej, liczba oddawanych w naszym kraju narządów nie jest wysoka - tłumaczy Krystyna Murdzek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji. I dodaje, że najwięcej ludzi przekazuje do przeszczepu nerek, ciągle bardzo brakuje serc i wątrób.

Jak mówi Murdzek, liczba rozdawanych oświadczeń nie przekłada się niestety na oddawanie narządów.

- Jeżeli dana rodzina będzie przygotowana do ewentualnego oddania narządów swojego krewnego, wtedy na pewno te statystyki się poprawią - podkreśla Murdzek.

Podczas gali poprzedzającej bieg uhonorowane zostały osoby i instytucje, które zaskrzyły się dla polskiej medycyny transplantacyjnej, promując ideę świadomego dawstwa narządów do przeszczepów. Nagrodę odebrał m.in. prof. Wiesław Jędrzejczak, specjalista chorób wewnętrznych, hematolog, onkolog kliniczny, transplantolog. ©P

WARTO WIEDZIEĆ

PESYMYSTYCZNE STATYSTYKI

W 2016 r. liczba zmarłych dawców w skali całego kraju wyniosła 542, co daje 14,1 dawców na 1 mln mieszkańców.

Wskaźnik

ten był nieco wyższy niż w roku 2015 (13,6).

Województwo śląskie jest w tym wypadku w połowie stawki - na milion

mieszkańców swoje narządy oddało tutaj 13,9 dawców.

W tych statystykach królują województwo wielkopolskie (25,7) i pomorskie (21,3).

Tragicznie sytuacja wygląda z kolei na Podkarpaciu, gdzie na 1 mln mieszkańców przypadło zaledwie dwóch dawców.

W 2016 roku najwięcej w województwie śląskim (216) pobrano nerek.

Znacznie mniej pobrała, bo tylko 40, było z kolei wątrób.